CZĘŚĆ XVI. № 82. ROK 8. (1837.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna:* w Rossyi s pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe, *Roczna*, 45 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Dla Królestwa Polskiego *Roczna*, 55 r. ass. *Półroczna*, 28 r. ass.

Piątek 22 Października. / 3 Listopada.

Wiadomości krajowe.

Odessa 8 Października. S Symferopola dochodzą nas, pod d. 4 b. m. następne wiadomości: 29 Wrześnía, we środę wieczorem, przybył do Jałty na wojennym parowym statku, Jenerał-adjutant xiążę *Mienszikow*, który przywiozł wiadomość że N. Pan szczęśliwie stanął w Redut-kale i stamtąd w dalszą puścił się drogę.

«30 Września, o 11 rano, Cesarzowa Jmć, i W. Xiężniczka Marya, raczyły być obecnemi na obiedzie danym w Ałupce, w ogrodzie, dla żon i dzieci tamecznych tatarów i zaraz potém stamtąd odjechały. W czasie pobytu w Ałupce N. Pani i W. Xiężniczka posadziły każda po jednem drzewku, w ogrodzie, obok drzewka, posadzonego przez Następcę. W Orianda Cesarzowa również własnoręcznie posadziła wawrzynowe drzewko. Po śniadaniu w Jałcie NN. Podróżne przybyły do Massandry i oglądały szczegółowie ogród i park w niższej Massandrze.

«1 b. m. N. Pani z W. Xiężniczką, wysłuchawszy Mszy św. w Cerkwi Massandryjskiej, odbyły długi spacer w okolicach Massandry i w dolinie Jałty i zaszczyciły swemi nawiedzinami dom P. Islenjew, gdzie raczyły przyjąć śniadanie. Tegoż dnia przybyła do Massandry W. Xiężna Helena. J. C. W. wyjechawszy z Mischor, zwiedziła Oriandę, własność hrabi Witta, gdzie też nocowała 1 b. m.; poczem oglądała dolinę Jałty.

«2 b. m. N. Cesarzowa z W. Xiężniczką opuściły Massandrę o 8 rano i udały się gościńcem pocztowym przez Bujuk Lambat do Ałuszty, gdzie obiadowały. Po odjeździe z Ałuszty NN. Podróżne odbyły kilka wiorst konno, jadąc na górę Czatyrdah i potém, wsiadłszy do pojazdu, stanęły szczęśliwie w Symferopolu o 4 po południu gdzie zatrzymały się w domu hrabi Woronców. Tegoż dnia W. Xiężna Helena wyjechała z Massandry, na Magaracz, Nikitę, Aj-Danił i Gurzum, do Artek, gdzie zatrzymała się na noc.

«3 b. m. o 9 rano N. Pani z W. Xiężniczką wyjechała s Symferopola w dalszą drogę, zostawiwszy w sercach mieszkańców Krymu niezatarte Swojej bytności ślady.

«Tegoż dnia przybyła do Symferopola, przez Ałusztę, W. Xiężna Helena i zatrzymała się w domu hrabi Woroncow, gdzie była spotkana s chlebem i solą przez Gospodarzy i Sprawującego obowiąski Tauryckiego Cyw. Gubernatora, Rzecz. Radzcę Stanu *Muromcow*.»

Petersburg 21 Października. / 2 Listopada.

— Przez Reskrypta Cesarskie mianowani kawalerami orderów: Św. Włodzimierza 1 klassy, 8 b. m., Rzecz. Tajny Radzca, Senator *Rodofinikin;* Św. Stanisława 1 klassy, 18 Września, Vice-dyrektor Depart. Inżenierów Ministerstwa Wojny, Jenerał-major orszaku J. C. M. *Feldtmann.* *(R. I.)*

— Przez roskaz N. Pana 15 Lipca Kandydat medycyny *Lipsa*, mianowany został Cenzorem xiąg żydowskich, w Kijowskim komitecie cenzury.

— N. Cesarz, w ubiegłym Maju, raczył przyzwolić na wysłanie sześciu adjunktów z Medyko-chirurgicznych akademij do Niemiec, dla udoskonalenia się w naukach lekarskich. Skutkiem tego, z Akademii Wileńskiej przeznaczeni byli do odbycia całorocznej podróży nadzwycz. profes. *Mianowski* i *Korzeniewski.* *(Dz. M. Sp. Wewn.)*

— P. Minister Oświecenia, w ubiegłym Lipcu, byłego nauczyciela religii w gymnazium Wołyńskiem, Magistra teologii kanonika *Hołowińskiego*, mianował professorem teologii Rzymsko-katolickiej w Uniwersytecie Św. Włodzimierza i proboszczem kościoła Uniwersyteckiego; Mińskiego powiatowego marszałka, kandydata uniwersytetu Wileńskiego *Łęskiego*, dozorcą honorowym szkół w powiecie Mozyrskim. *(Dz. Min. Ośw.)*

— S Petersburga Wyjechali: 16 b. m., do gub. Moskiewskiej Sekretarz Stanu *Mordwinow;* do Kowna, Poseł Sardyński, hr. *Simonetti.*

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 20 Października. Królowa wdowa przejechała z Bushy Park do St.-Leonard, gdzie czas niejaki mieszkać zamierza.

— W gazecie *Sun* czytamy: «Z listu pewnego zasłużonego oficera marynarki angielskiej do lorda Minto, pierwszego lorda admiralicyi, daje się widzieć, iż nigdy Anglija nie miała większej potrzeby utrzymywania flotty znacznej i dobrze urządzonej i że przeciwnie nigdy marynarka angielska nie była bardziej zaniedbaną, jak od czasu kiedy Anglija słynie ze swojej morskiej potęgi. W 1836, kiedy inne europejskie państwa nie miały żadnej prawie floty, Anglija posiadała 210 admirałów, 850 kapitanów, 813 kommodorów, 4010 lejtnantów, ogółem 5822 oficerów marynarki. W 1837 liczy już ona tylko 156 admirałów, 691 kapitanów, 809 kommodorów, 2928 lejtnantów, ogółem 4584.

— Statek parowy *Braganza* przywiózł tu wiadomości z Lizbony, dochodzące 11 b. m. Stolica ta używa zupełnej spokojności i gdy czas, na który rządowi nadaną została władza nadzwyczajna, już upłynął, gazety znowu wróciły do zwykłych swobod, t. j. ulegają już tylko zwyczajnym rosporządzeniom prawa. Królowa, której usiłowania, o złożenie nowego gabinetu, spełzły (jak wiadomo) na niczem, oświadczyła dawnym ministrom iż prośb ich o dymissye przyjąć nie może, i dała im oraz do zrozumienia, iż nie widzi żadnej pobudki, dla której miałaby według ich żądań pozbawić marszałków xięcia Terceiry i Saldanha ich stopnia w wojsku, które to odmówienie, jak równie wiadomo, skłoniło było ministrów do podania dymissyj. Królowa dodała jeszcze, iż zamiast zwracania się do niej s podobném żądaniem, ministrowie powinniby raczej byli starać się o ukojenie rozjątrzonych umysłów i zbliżenie rozmaitych stronnictw, wichrzących sprawami kraju. Oświadczenie to Królowy zakomunikowane zostało ministrom w formie poselstwa i ministrowie udzielili je nawzajem zgromadzeniu kortezów, które mianowało osobny komitet do jego rozbioru. Raport tego komitetu z niecierpliwością był oczekiwany. — W ciągu dziewięciu dni pobytu swojego na angielskim okręcie Malabar, xiążę Terceiry nie śmiał ani razu wysiąść na ląd, obawiając się większego zburzenia i tak już rozjątrzonych przeciw niemu umysłów. Jednakże odwiedzony był przez wiele osób znakomitych, w liczbie zaś innych przez margrabinę Loulé, ciotkę Królowy. — Teraz, xiążę Terceiry znajduje się już w Anglii.

— Jeden z roskazów dziennych vice-hrabi de las Antas, ogłoszony w Chaves i powtórzony przez kilka gazet, zawierał następującą przymówkę do rządu angielskiego: «Dzień 18 Września 1837, który pod wszystkimi względami podobny jest do 1 Grudnia 1640, dowiódł światu, iż Portugalii nie zbywa jeszcze na bohaterach; gdyż, jeśli 1 Grudnia 1640 wyzwolił przodków naszych od jarzma obcego, i ich ojczyznę na stopień wielkiego Mocarstwa wyniósł; 18 Września, wykazał także na jaw postępy naszej cywilizacyi, przywracając nam starodawne prawa nasze. Dosięgliśmy tego wypadku wzgardziwszy niecną polityką i niebespiecznym wpływem złota, którémi gabinet potężnego narodu, co z natury swojego wyśpiarskiego położenia dąży do zhołdowania wszystkich ludów, usiłuje podważyć nasz patryotyzm i znaglić nas do ulegania jego przywidzeniom, jak gdybyśmy byli jedną s podbitych przezeń osad.»

Lord Howard de Walden, powziąwszy o tem wiadomość, zażądał niezwłocznie od Rządu Portugalskiego objaśnień, i Rząd ten odpowiedział mu natychmiast notą, w której, w najjaśniejszy sposób, wyrzeka się obraźliwych wyrażeń, zawartych we wspomnionym dziennym roskazie; oświadcza iż niezwłocznie zaleci zbadać jakim sposobem ten roskaz, vice-hrabi de las Antas przypisywany, mógł być ogłoszonym i utrzymuje iż mniemany akt ten jest zupełnie fałszywym. Kopija tej noty zakomunikowaną została wszystkim reprezentantom obcych Mocarstw, w Lizbonie obecnym.

Paryż 21 Października. 17 b. m. wieczorem, w pałacu Trianon odbył się obrzęd małżeństwa xiężniczki Maryi s xięciem Alexandrem Wirtemberskim. Po obiedzie w galeryi Diany, na którym znajdowały się wszystkie zaproszone na tę uroczystość osoby, o 8½, odbył się obrzęd cywilny. Kanclerz Francyi odczytał kontrakt ślubu, który, prócz Króla Jmci i Królowy, podpisali wszyscy obecni członkowie rodziny Królewskiej i czterej świadkowie: baron Séguier, vice-prezydent izby parów i P. Dupin, były prezes izby deputowanych ze strony panny młodej, tudzież marszałek Gérard i poseł Wirtemberski, hrabia von Mülinen, ze strony narzeczonego. Obrzęd religijny odbyty naprzód został w zamkowej kaplicy, przez arcybiskupa paryskiego, pózniej zaś, według obrządku protestantskiego, przez pastora Cuvier, w jednej z sal zamkowych, umyślnie na dóm modlitwy urządzonej. Nazajutrz, o 10ej, nowo-zaślubiona dawała we własnych pokojach śniadanie swojej N. matce i Królowej Belgów, siostrze swojej. Xiężna Wirtemberska, jak zapewniają, opuści Trianon 24 b. m. i uda się z małżonkiem swoim do Niemiec, skąd wszakże wrócić ma na wiosnę, dla spędzenia znowu kilku miesięcy na łonie swej rodziny.

— Król i Królowa Jmć, dali, jak zapewniają, xiężniczce Maryi około 300,000 fr. w brylantach i perłach; ciotka zaś, xiężna Adelaida, wyznaczyła jej po 100,000 fr. rocznie.

— Rząd ogłasza telegraficzną depeszę z Bony pod d. 15 b. m., s której okazuje się iż 5 b. m. całe wojsko francuskie znajdowało się już o trzy tylko mile drogi od

Konstantiny, i że xiążę de Nemours, na czele 1 brygady, pierwszy stanąć miał 6 b. m. pod tém miastem.

— Jenerał-porucznik hrabia Mathieu Dumas, par Francyi i radzca stanu, umarł tu ostatnimi dniami w 84 roku życia.

— Powszechna uwaga zwróconą jest teraz na zaczynające się wybory do nowego parlamentu. Wszystkie gazety zapełnione są rozumowaniami, domysłami i wykładem rozmaitych intryg i zabiegów w tym przedmiocie, który wszakże nader mało zajmować może ciekawość czytelników obcych, jakkolwiek jest wielkiego miejscowego interesu. W liczbie innych zabiegów, utworzył się w Paryżu tak nazwany centralny komitet wyborczy, którego celem jest połączenie w jedno wszystkich odcieni rozmaitych oppozycyj, kierowanie wyborami i staranie się o złożenie izby zupełnie niezależnej. Komitet ten składa się z wielu ludzi zdawna znajomych, w liczbie których spotykamy między innémi imiona PP. Dupont (de l'Eure), Arago, Mauguin, Mathieu, Larabit, Lafitte, Ernest Girardin, marszałka Clauzel, Garnièr Pagès, członków dawnej izby deputowanych; wydawców rozmaitych gazet: Chatelain gazety «Courrier Français», Cauchois-Lemaire i Durand Minerve, Bert le Commerce, Blanc le Bon Sens, Lacroix le Monde, Thomas le National, Dubosse Journal du Peuple i t. d.

— Gazeta le Temps daje następujące bijograficzne wiadomości o nowych ministrach hiszpańskich.

«P. Bardaji, jedyny z dawnych ministrów, który pozostał w gabinecie dla kontrasygnowania postanowień zawierających nowe mianowania, znajdował się u steru spraw zagranicznych, za regencyi, kiedy toczyły się negocyacye względem wysłania xięcia Orléans do Hiszpanii. On sam najwięcej w tych negocyacyach uczęstniczył. Wezwany był powtórnie do kierowania wydziałem spraw zagranicznych w 1821, kiedy na czele gabinetu znajdował się P. Felin, ówczasowy minister osad. P. Bardaji rozwinął podówczas wielką energiję, w stłumieniu skrytej działalności tajemnych towarzystw rozsianych w Hiszpanii. Walczył on mężnie przeciwko nim i najwięcej się przyczynił do zneutralizowania ich wpływu. Było to czasu republikanckich knowań w Barcelonie, na czele których znajdował się jenerał Bessière, ten sam, który poźniej służył w tak nazwaném wojsku wiary i nakoniec działać zaczął w interesach don Karlosa.

«P. Bardaji był niedawno prezydentem oddziału spraw zagranicznych w radzie Królewskiej. Okazał się w niej gorliwym stronnikiem zbrojnego pośrednictwa ze strony Francyi i uważał je za jedyny środek ratunku dla Hiszpanii. Jest to zresztą człowiek otwarty, od wszystkich stronnictw poważany i znany ze swoich umiarkowanych, liberalnych opinij, chociaż zbywa mu na talentach dla popierania tychże. Smakuje on daleko więcej w roskoszach życia prywatnego, aniżeli w działalności człowieka interesom publicznym poświęcającego się. Zaledwie uderzy godzina czwarta, nie masz już możności mówienia z nim, ani znaglenia go do zajęcia się czemkolwiek ważném. — W chwili tak wielkiego zywikłania interesów Hiszpanii, jest on bezwątpienia nie nazbyt zdolnym stać na czele jej rządu.

«Kolledzy P. Bardaji jeszcze mniej od niego posiadają osobistej wagi.

«P. Balonzo występował wszakże i dawniej na widnokręgu politycznym. Był ministrem wojny w 1822 i 7 Lipca spadł razem z gabinetem P. Martinez de la Rosa, którego także był członkiem.

«P. Castejon, w charakterze urzędnika, zawsze szczycił się szacunkiem swoich ziomków. Sumienność jego wolną jest od wszelkiego zarzutu. Wszakże, lubo liczy się do stronnictwa umiarkowanego, bynajmniej nie może się uważać za człowieka zdolnego do zajęć politycznych.

«P. Raphael Perez był niegdyś głową politycznego stronnictwa w Barcelonie, poźniej zaś w Madrycie, ale nigdy czynnie nie uczęstniczył w sprawach publicznych. O talentach jego nie można powiedzieć nic stanowczego, s powodu zupełnej niewiadomości w jakiej dotąd zostawał.

«P. Jose Maria Perez był niezmordowanym, s czynną i otwartą głową przepisywaczem, wybornym naczelnikiem oddziału, człowiekiem pełnym kancellaryjnych usposobień. Ballesteros wielce go s tego względu szacował i dał mu urząd prezydenta kommisyi budżetu, w wydziale ministerstwa skarbu. Ale nikt nie sądził iżby kiedykolwiek mógł dostojnie urząd ministra piastować.

«Don Gaspard Remisa używa w Hiszpanii dość bezzasadnej sławy człowieka finansowego, którę, podobnie panu Mendizabal, winien jest pomyślnym wypadkom swoich handlowych obrotów. Przemysł w Hiszpanii tak mało jest jeszcze rozwinionym, iż wzbogacenie się za pośrednictwem handlowych spekulacyj jest fenomenem zwracającym na siebie oczy całego kraju i nadaje szczęśliwemu kupcowi sławę niezgłębionej gruntowności w widokach. Ze względu na przemysłową jego wziętość, P. Remisa mianowany został wielkim podskarbim państwa, w ostatnich latach panowania Ferdynanda. Urząd ten zawsze powierzany był handlarzom. P. Remisa mocno się na nim odznaczył, ale i to odznaczenie się winien był większą częścią zdolnościom jednego ze swoich komissantów, podpisując układane przezeń raporta.

«P. Bertran de Lis więcej posiada finansowych zdolności; lecz, namiejętnie kochając się w doświadczeniach i reformach, gotów byłby wywrócić z gruntu całe państwo, dla uczynienia zadość swoim urojeniom. Był on duszą niektórych stronnictw w 1812, lecz dzisia przeszedł, zdaje się, na stronę opinij umiarkowanych.

«P. Ulloa uczęstniczył, w charakterze ministra marynarki i tymczasowo zarządzającego wydziałem wojny, w gabinecie mianowanym po upadku P. Calomarde, kiedy, za życia jeszcze Ferdynanda VII, Królowa Marya Krystyna stanęła na czele rządu. Z liczby trzech ministrów których radami Królowa kierowała wszystkie swoje postępowania, od Września, aż do przybycia do Madrytu, w Grudniu, pre-

*

zesa gabinetu P. Zea Bermudez, P. Ulloa odznaczył się najbardziej przez swoje obszerne i liberalne widoki. S tego też powodu, po powrocie P. Zea Bermudez z Londynu, gdzie minister ten sprawował obowiązki posła, P. Ulloa został przezeń niezwłocznie oddalonym, jako jeden z najniebespieczniejszych jego spółzawodników.

«Wkrótce potem obrany został deputowanym do kortezów; ale w tym obowiązku nie przyłączył się do żadnego wyłącznie stronnictwa. Głosował zawsze według własnych opinij, wszakże zawsze uważany był za jednę z największych podpór stronnictwa umiarkowanego.

«S takiego to charakteru nowomianowanych ministrów wynika, iż gabinet obecny nie ma jeszcze żadnej politycznej barwy i uważać się może za tymczasowy; z jego składu widać tylko szczere, chociaż nieśmiałe jeszcze i wahające się, przychylanie się rządu Królowy ku opinijom umiarkowanym.

«Zresztą, wiadomo, iż PP. Balanzat i Castejon ofiarowanych im urzędów nie przyjęli, i zostali zastąpieni przez innych.

Lipsk 16 Października. Jeden s tutejszych stolarzy zakupił ostatnimi dniami lipy, które dotąd stały na miejscu, gdzie Gustaw Adolf został w bitwie pod Lutzen zabity. Stolarz ten zamierza robić z nich kosztowne meble, dla amatorów osobliwości, które sowicie wynagrodzić mu mają drogą cenę, jaką za wspomniane drzewo zapłacił.

Wejmar 17 Października. Świat muzykalny poniósł témi dniami bolesną stratę, w osobie znanego kompozytora J. N. Hummla, który w 58 roku, życia dokonał. Znakomity ten artysta zarówno był szacowanym ze swojego muzycznego talentu jak i s cnot osobistych.

Neapol 7 Października. Król Jmć odpłynął stąd wczora zrana na statku parowym, do Messyny. Zapewniają iż J. K. M. zamierza ogłosić w tem mieście powszechną amnestyę.

Konstantynopol 4 Października. Dziś zrana przybyli tu na statku parowym *Maria Anna*, s Krymu, J. C. W. arcyxiążę austryacki Jan i J. K. W. xiążę Adalbert Pruski, w towarzystwie austryackiego feldmarszałka hrabi Windischgrätz i licznego orszaku oficerów. Podróż ich nadzwyczaj była burzliwą i przybycie do Konstantynopolu spoźniło się o cały jeden dzień, chociaż statek bynajmniej od burzy uszkodzonym nie został. Xiążęta wysiedli na ląd w Pera, w hotelu internuncyusza austryackiego, gdzie poczynione były wszelkie przygotowania na ich przyjęcie.

— J. K. W. xiążę August Pruski przedstawiony był dnia dzisiejszego Sułtanowi Jmci. Przedstawienie to odbyło się w obecności xięcia Maxymilijana Leuchtenberg.

(Journ. de S. Pt. Gaz. Pet. Psz. Póln.)

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Były pierwszy minister angielski Sir Robert Peel przybył 19 b. m. (now. kal.) do Frankfurtu nad Menem.

— Piszą s Kopenhagi pod d. 9 b. m. że podczas manewrów które tego dnia się odbyły, xiążę Fryderyk Ferdynand spadł s konia i wywinął sobie prawą rękę.

— Rząd francuski pozwolił iżby zwłoki xiężny de St. Leu przeniesione były do Ruel, pod Paryżem, i złożone obok popiołów jej matki, Cesarzowej Józefiny.

— Piszą z Nowego Orleanu, pod d. 16 Sierpnia: «Rada municypalna miasta naszego, s powodu żądania znanego zbrodnia Meunier, o wolny pobyt w Luizyanie, wydała temi dniami wyrok, który bezwątpienia sprawi niemałe wrażenie we Francyi. Wyrokiem tym wstęp do portu Nowego Orleanu został mu odmówiony. Może on teraz, jeśli mu się podoba,, szukać gdzieindziej przytułku, który mieszkańcy Luizyany chętnie ofiarują cierpiącym i nieszczęśliwym, lecz nie mogą dawać zbrodniom. Nie masz wątpliwości iżby wspaniałomyślna ta klątwa, wyrzeczona w kraju republikanów przeciw królobójcy, nie sprawiła wielkiego i zbawiennego wrażenia w Europie i nie wyleczyła do reszty niektórych fanatyków, którzy utrzymywani jeszcze może byli w swojem szaleństwie nadzieją spokojnego schronienia w rzeczachpospolitych Nowego Świata. Nadzieje ich boleśnie zostały zawiedzione!»

Literatura.

O nowych xiążkach Polskich.

(Dokończenie.)

Rys dziejów Piśmiennictwa Polskiego ułożył Lesław Łukaszewicz. Kraków 1836, cena złp. 3.

W przeszłym 1836 roku, Lesław Łukaszewicz ogłosił, w Krakowie, wymienioną xiążkę, podręczną do nauczenia historyi literatury Polskiej. Wspominam ją tutaj z tego względu, że nawet w takim summaryjnym wykazie jaki zawiera, wyszczególnia się w niej więcej zródeł dawnego pismiennictwa, niż go dawniej w obszerniejszych dziełach w obręb naszej literatury włączano. Tak samo nawet P. Dmochowski w rozpoczętym zarysie literatury Polskiej w *Muzeum*, zatrzymuje się przydłużej nad źródłami poezyj gminnej, dopełniając swego obrazu, ciekawym artykułem Pana Wojcickiego: o *Gęślarzach* i *Śpiewakach*. Dawniej pozbywano się łatwiej wszelkiej troski w tej mierze, utrzymywaniem: że plemię Lechickie nie miało wcale poezyj gminnych. W *Słowianinie*, pismie Lwowskiem, o którym eśmy wyżej wspomnieli, są wyjątki z dawnych a nieznanych sztuk dramatycznych. Nastają na to, ażeby przekonać, że bez znajomości najświetniejszych prac tego rodzaju, zostaje się o wiele lat, ledwie że nie o kilka wieków, za stanowiskiem dzisiejszej literatury Polskiej.

Do prac bibliograficznych, przybyło pisemko uzupełniające co do swej rzeczy badania autora *Dwojga xiąg bi-*

bliograficznych, jakoteż J. S. *Bandtkiego: O Drukarniach Rusko-Słowiańskich*, przez Dyonizego Zubrzyckiego. Lwow 1836.

Dwie podróże Jakuba Sobieskiego, ojca Króla Jana III, odbyte po krajach Europejskich 1607—13 i 1638 roku, wydane z rękopisu przez E. hr. Raczyńskiego. Poznań 1836; cena u Zawadzkiego w Wilnie r. s. 1 k. 60.

Groby Królów Polskich w Krakowie. Kronika Zehnera i inne pomniki historyczne, wydał Ambroży Grabowski. Kraków 1835 cena kop. sr. 80.

Rękopism Hetmana Żołkiewskiego, wydany przez Muchanowa, oba z tłumaczeniem rossyjskiem. Moskwa 1835, cena u Zawadzkiego r. sr. 3 k.30.

Pamiętniki Królowy Barbary. Warszawa 1837 cena r. s. 3.

Pamiętniki Jana Chryzostoma Paska. Wydane przez E. hr. Raczyńskiego. Poznań 1836 cena u Zawadzkiego r. sr. 2 k. 50.

Sama nazwa tych dzieł, zajmującemi je zapewne dla polskiego czytelnika uczyni. Kiedy we wstępie do tego artykułu mówiłem, że ogłaszane w tych czasach pamiętniki, dowodnemi a żywszemi niż je imaginacya naszych poetów stworzyć mogła postaciami, zaludniają zmierzch naszej przeszłości, miałem na myśli ostatnie z szeregu dzieł wymienionych, *Pamiętniki J. Chr. Paska.* Nasi ojcowie o kilkadziesiąt lat blizsi staropolszczyzny, za prototyp naszego narodu mieli *Podstolego* Krasickiego; my sami, niedawno jeszcze, upatrywaliśmy go w ziemiańskiej ale orężniejszej figurze *Miecznika*, autora *Maryi;* oba te cienia muszą ustąpić kroku przed rzeczywiście niegdyś żyjącym, towarzyszem z dywizyi *Stefana Czarnieckiego.* W Warszawie, a Mazowszu i w Wielkopolszcze znajome były w rękopismach pamiętniki Paska; nieznano ich wcale w naszych prowincyach. Znakomity i zacny *Edward hrabia Raczyński*, godzien za swoją obywatelską i uczoną gorliwość wdzięczności i uwielbienia, nietylko samych polaków, ale wszystkich plemienników Słowiańskich, nanowo zasłużył się naszej literaturze, wydaniem w Poznaniu tej zajmującej xiążki. *Jan Chryzostom Pasek* żył pod Janem Kazimierzem, Michałem Korybutem i Janem Sobieskim. Zwyczajem dawnych Polaków, utrzymywał xięgę, w którą wypadki swego życia wpisywał i takową to, długo krążącą w zbutwiałych rękopisach, teraz staraniem hr. Raczyńskiego na zawsze od zatracenia uchowaną, mamy przed oczyma. Powiemyż otwarcie nasze zdanie o literackiej wartości Pamiętników Paska?... Wahamy się! posądzić nas bowiem kto może o zagorzalstwo. Wyznajemy jednak, że w naszém przynajmniej osobistém zdaniu, jest to najdoskonalszy poemat, najcudowniejszy romans, najlepszy obraz historyczny, jaki był kiedykolwiek napisany w języku polskim. Ośmielam się trwać w tém przekonaniu, pamiętném dla mnie wyrzeczeniem jednego z moich znajomych, mającego imię w literaturze naszej: «gdyby» mówił—kilkunastu uczestników ważnych i zajmujących wypadków, napisało bez pretensyi autorskich, każdy z osobna swoje przygody w czasie całego toku jakiej historycznej epoki, dałbym za taki zbiór pamiętników, całą literaturę niemiecką.» Pozwalam rzucić na siebie kamieniem, biję się w piersi jeżelim zgrzeszył, ale oświadczam, że jestem tego samego zdania. Przy niniejszych pamiętnikach poczciwego Słowianina, klassyczna *Andromacha Rasyna* i romantyczne *Stella Goetego*, zarówno dla mnie trącą pedantyzmem i szkołą i poezya ich sztuczna, koteryjna, musi pełznąć przy tej żywej, rzeczywistej poezyi pisarza, który nigdy o poezyi nie myślał, miał o niej jezuickie wyobrażenie; lecz który żył śród niej, oddychał nią mimo swej wiedzy i w swoję domową xięgę nakładł jej jak powszedniego żywiołu, jak gruzu, jak budulcu, który mu nic nie kosztował. Jeżelibym nie miał dawniej tego przekonania, powziąłbym go po przeczytaniu *Pamiętników Paska*, że tok życia ludzkiego snuje się we wzorzystych i wysokiego kolorytu pasmach poezyi, które rzadko szczęśliwie, a często niedołężnie naśladuje tylko sztuka. Wymyśliłże np. który z naszych pisarzy romansów historycznych, scenę tak doskonałą jak *widowisko* wyprawiane przez Francuzów na rynku Warszawskim i wmieszanie się tak niewczesne pijanych, konnych i w łuki i kołczany uzbrojonych widzów?... Albo figurę tak romantyczną jak Kasztelan ze ćwiekiem we łbie?.. albo tak komiczną, jak Szlachcianka napastująca przyjeżdżającego na jej folwark Jana Kazimierza w gościnę, za wyrąbany przez wojsko Królewskie *wicherek* brzeziny? — Wyznam jedno: jakkolwiek życzę żeby pamiętniki Paska były w ręku każdego z naszych poetów, trapi mię myśl że niezabawem cały rój miernych zdolności osiędzie te szczęty i będzie je póty modelował, powtarzał, podrzeźniał; aż nabawi je tym niesmakiem, którym błahe naśladownictwo, jak owad pstrzący rzecz kosztowną, nadziela każdy przedmiot którego się uczepi.

Wiadomość historyczna o Dyssydentach w mieście Poznaniu w XVI i XVII wiekach, Józefa Łukaszewicza, Poznań, 1832. cena u Zawadzkiego kop. sr. 90.

O Kościołach braci Czeskich w dawnej Wielkiej Polsce, przez tegoż, Poznań, 1835. cena u Zawadzkiego r. sr. 2 k. 75.

Są to materyały do historyi Reformacyi w Polszcze. Pan Łukaszewicz, który nad tém od wielu lat pracuje, sprawiedliwie robi ogłaszając poprzednie owoce swoich sledzeń po zamożnych bibliotekach i archiwach, na jakowych śledzeniach ma oprzeć dopiero swoj obraz: «jakim kształtem «przodkowie nasi w 16 wieku, przyjęli swą zmianę w mnie- «maniach religijnych, która postać całej niemal Europy «moralną i polityczną, przeistoczyła.» Podobno wiele przedsięwzięć historycznych od takich przygotowawczych prac otworzyć powinnibyśmy. Należy także ażeby takie zbiory rozpierzchnionych i mało dostępnych wiadomości, upowszechniły się po kraju; będą one gruntem dopiero i treścią wielu odnóg literatury z dziecinności wypełzłej. Mowiąc o pracach dziejopisarskich, nie można przepomnieć, chociaż mowiono już o tem było w Tyg. Peters., *Dziejów*

Starożytnych Litwy, przez Narbuta. Dowiadujemy się że 2 tom jest już w druku a 3 i 4 gotowe w rękopismie. *Historyi miasta Wilna P. Balińskiego* tom pierwszy mamy pod ręką, drugi wyszedł z pod prassy. (Cena obudwóch tomów u Glücksberga w Wilnie 3 r. sr.) Życzymy aby taka sama historya, obiecana nam od P. Kraszewskiego, była lepszą od napisanej przez P. Balińskiego, ale to nieprzeskadza że i ta jest dobrą, i bardzo dobrą. Z jednej strony, przyjemnie widzieć że tyłu mężów uczonych: jako to Daniłowicz, Onacewicz, Baliński, udzielają sobie wzajemnej pomocy w obrabianiu jednej części dziejów; z drugiej, cieszymy się i wielbimy że P. Kraszewski odważa się sam jeden podejmować ogromnej pracy; (jego historya Wilna ma się składać ze czterech do sześciu tomów). Czytając historyą Wilna Balińskiego, opisy zamków krzyżackich, oblężenie wytrzymane przez *Moskorzewskiego* i inne szczegóły, dały nam znowu uczuć, że historya, chociaż tak poźno zaczyna się u nas w swoich malownych kształtach odsłaniać, bierze niewątpliwie górę nad wysiłkami poezyi.

Podróż po Syberyi. Warszawa, 1837; cena r. sr. 4 k. 50.

Wspomnienia Szwecyi. Przez Alexandra hrabię Przezdzieckiego. Warszawa, 1836; cena k. sr. 50.

Po wszystkie czasy ubodzy byliśmy w oryginalne opisy podróży; może być że zaczniemy być w nie zamożniejsi. Ważne w ich rzędzie zajmie miejsce *podróż po Syberyi*, jako opisanie krainy nie wiele dotąd rozjawionej uczoném piórem po Europie. Nie można wątpić że xiążka ta z wielu względów obudzi naszą ciekawość. Druga z podróży które wymieniliśmy, jest prostym opisem wycieczek kilku naszych ziomków, uczących się w Uniwersytecie Berlińskim, do mało zwiedzanych przez nas *Szwecyi* i *Danii*. Pamiętnik ten podróży napisany jest w sposób łatwy, naturalny, bez pretensyj uczonych; a jednak jest to xiążka miła, którą pożyteczniej nierównie mieć w ręku jak ladajaki romans, a w której znajdujące się opisy dzikich i surowych wdzięków północnej strefy są niewątpliwie wyższą i szczerszą poezyą, niż wiele przedającego się urzędowie za takową. Niewątpimy że P. Przeździecki zaznajomił nas w tak miły sposób z sobą nie na to, żebyśmy utyskiwali iż ukrzywdził domową literaturę poświęcając swoje zdolności obcej. Człowiek młody, bardzo sposobny, znakomicie ukształcony, w towarzystwie i znajomości uczonych mężów Niemiec przeświadczony: jak wysokiego znaczenia dla narodów są mądre i genialne prace, (powzięliśmy o tém wiadomość i przekonanie z jego własnej xiążki), ma własnie prawo obudzać żywe nadzieje ziomków. Zechceż je zawieść?.. Mażpisać w obcej mowie, gdzie go spotkać tylko może błaha sława autora, jakich seciny po kawiarniach paryskich się tuła, kiedy mu u nas tyle względów obywatelskich, z literaturą powiązanych, poważniejszy zawód otwiera?.. Nie chcemy wierzyć!

Takie są xiążki polskie z kilku lat ostatnich, które mając pod ręką, dać o nich wzmiankę byłem w stanie. Jest ich zaiste więcej. Te nawet które wymieniłem, mogą przekonać każdego: czy sprawiedliwie u nas nie jeden z zabawną zarozumiałością się odzywa: «Nie kupuję xiążek polskich, «bo same głupstwa wychodzą!» Z wszelką umiżonością można tym panom donieść, że w żadnym czasie, ile *pamięć ludzka zasięga*, nie dopełniono i nie dopełniało się w naszej literaturze tyle ważnych i zajmujących przedsięwzięć i robót naukowych, jak teraz! * * *

Rozmaitości.

— Dziennik Ministerstwa Oświecenia, w Sierpniowym poszycie, zawiera opisanie karty xięstwa Połockiego, rysunki oblężenia Połocka i sześciu planów zamków w bliskości Połocka leżących, rytowanych w Rzymie w 1580 r. Wiadomość o nich znajduje się u Bentkowskiego, w T. 2, na str. 627, który je miał sobie udzielone od hr. Jana Suchodolskiego. Do opisu dołączone są dwie litografije s przerysami karty xięstwa i rysunku oblężenia Połocka podług fac-simile nadesłanych redakcyi Dziennika przez P. Mitkiewicza.

— W Kurjerze Warszawskim czytamy następujący wyjątek z listu pisanego we Wrześniu b. r. z Wilna. «Oglą-«dałem rękopisma kupione przez Zawadzkiego po zeszłym «Ludwiku Sobolewskim, opiszę je pokrótce. 1) Dykcyo-«narz poetów polskich Juszyńskiego, pomnożony o połowę «przez Sobolewskiego. 2) Historyja literatury polskiej, przez «Bentkowskiego, 6 tomów in 4, prawie całkiem zapisanych. «3) Biblioteka polska i Miscellanea, 5 grubych kwartantów. «Wszystko to nieci niezmierne światło na literaturę krajo-«wą i na historyą nauk u nas, przed i po wprowadzeniu «druku do Polski. Szydłowski wydaje Juszyńskiego, inni «literaci rozebrali pomiędzy siebie Bentkowskiego. Pro-«spekt który wkrótce ma wyjść, obezna publiczność z «planem wydawców. Widziałem już próbę druku i kształtu «Bentkowskiego, jest to wielka stronica o 2 kolumnach, «na wzór Bruxelskiego Chapsal i Laplace. Typy Zawadzki «nowe ku temu sprowadził, równie jak i 2 kolumbijskie «prassy. Przez skore wydanie tych rękopismów, Zawadzki «nabędzie nowego prawa do wdzięczności.» Jakie nadzieje dla literatury, jeśli wszystko sprawdzi się *czarno na białem*, jeśli ujrzemy prospekt, a po prospekcie doczekamy się i planu prac naszego nieodżałowanej pamięci bibliografa.

Печатать позволяется. С.-Петербургъ. 21-го Октября 1837. *Цензоръ П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.